

Kędy onegdaj rosły jeno dzikie knieje,
Dzisiaj magia już dawno się nie dzieje.
Posłuchajcie wszakże starej opowieści,
O wyprawie pełnej przeszkód, trudów i boleści.

W dzieciństwie porzucon, pomimo trudności,
Wyrósł na wojaka pełnego godności.
Starszym szacunku okazywać nie zwlekał,
Pięknym słowem i twarzą zaś dziewczki urzekał.

Razu pewnego, gdy przez puszcę biegał,
Obaczył rzecz dziwną, aż oczom nie zwierzał.
Drogę zagraża nielicha przeszkoda,
Coś leży na ścieżce niby czarna kłoda.

Stworzenie to wielkie, o kształcie psiska,
Lecz oczy czerwone, a dym bucha mu z pyska.
Gdy zaczął rozmyślać jak ominąć olbrzyma,
Stwór się przybliżył i mówić zaczyna:

„Strudzony wędrowcze, co licznych bitew nosisz ślady,
Ty, coś uświadczył jak się kończą choćby drobne swady,
Wojaku i poeto, co w ludzkie serca zagląda,
Powiedz, czy ten świat tak jak powinien wygląda?

Czy ludzie szczęśliwie żyją w swych wioskach,
Czy problemy tworzą i toną w swych troskach?
Choć chleba i mleka nie brak wokoło nikomu,
Nie znajdziesz radosnego i beztroskiego domu.

Potrzebny jest ktoś by dbał o domowe ogniska,
Takaż może być rola moja, opiekuńczego psiska.”
Nasz gieroj zasępiął nad losem człowieka,
Namyśliwszy się w końcu tak oto odrzekła:

„Szczęścia nie pozna kto nie zaznał smutku,
Dostatek pod strzechy wchodzi po cichutku.
Nie twoją jest rolę o domostwa dbanie,
Twym celem jest wszakże tam zamętu sianie.”

Przez wołchwów uczony, znał leśne mądrości,
I biesa rozpoznał bez większych trudności.
Po czym stwora ominął i jął dalej wędrować,
Tak łatwo demonowi nie dając się oczarować.

Tu się jednak kończy ta historii część,
Więc powtórzyć należy wynikłą z niej treść:
Smutkiem się nie przejmuj, jest to część życia,
Patrz hardo przed siebie, a szczęście wyjdzie z ukrycia.